

Strzeżcie się bałwanów

Lekcja z Drugiej Księgi Mojżeszowej 32:1-8, 30-35

Niniejsza lekcja ukazuje dziwną sprzeczność. Tutaj Izraelici, którzy po zauważeniu licznych manifestacji Boskich łask i mocy na ich korzyść, po dojściu do góry Synaj i po zawarciu z Bogiem przymierza, oraz otrzymaniu dziesięciu przykazań, ci sami Żydzi, są w niniejszej lekcji pokazani jako bałwochwalcy gwałcący drugie przykazanie, a także ducha pierwszego przykazania. Mojżesz, po ogłoszeniu ludowi dziesięciorga Boskich przykazań, w jego obecności wstąpił na górę Synaj, przed obliczność Bożą, aby otrzymać przykazania wypisane na tablicach kamiennych. Dni mijały, a Mojżesz nie wracał. Owe czterdzieści dni jego pobytu na górze Synaj musiało wydawać się bardzo długim okresem dla ludzi, którzy oczekiwali i tęsknili za wejściem do obiecanej ziemi Chananejskiej. Dziwne jest jednak to, że mogli oni tak prędko zapomnieć owe przerażające znaki i głosy, jakie miały miejsce przed jego odejściem, kiedy góra się trzęsła i wśród chmur, ciemności, błyskawic i głosu trąby, Bóg objawił się im, a tylko Mojżesz i sługa jego Jozue mogli przybliżyć się do owej góry. Dziwne, że te wszystkie rzeczy mogły być zapomniane w ciągu czterdziestu zaledwie dni! Jak znamienity dowód niestałości ludzkich uczuć tutaj znajdujemy! Nie zapominajmy jednak, że Izraelici ci byli zrodzeni w niewoli.

Pod nieobecność Mojżesza przyszli oni do Aarona, który chociaż był bratem Mojżesza, różnił się od niego znacznie; nie był wodzem w takim samym znaczeniu jak Mojżesz, nie był tak odważny i zasadniczy. Lud zebrał się do niego i przemówił w taki mniej więcej sposób: „Wstań, albowiem trzeba nam ruszyć w dalszą drogę do ziemi obiecanej. Nie wiemy co stało się z Mojżeszem, naszym wodzem; być może nas opuścił. Chcemy, aby Bóg prowadził nas, lecz chcemy mieć coś takiego, co by Go przedstawiało, coś co moglibyśmy widzieć. Mojżesz był dobrym przedstawicielem Boga dokąd był z nami, lecz on odszedł i w przyszłości może znowu odejść. Uczyń nam obraz Boga, abyśmy zawsze mogli mieć Boga pośrodku siebie. Zrób coś, co by nam było pomocą w chwaleeniu Tego, z którym zawarliśmy przymierze i który obiecał wprowadzić nas do ziemi Chananejskiej”. Lud ten nie był niereligijny, wcale nie. Bardzo mało jest takich, którzy z natury są bezreligijni. Cześć dla Boga jest częścią ludzkiej natury, a najwyższe organa ludzkiego mózgu odpowiadają za uczucie religijne i nakłaniają człowieka do czczenia kogoś lub czegoś.

Tak rzecz się miała z Izraelitami i tak było z ludzkością wszędzie od owego czasu aż dotąd. Stąd właśnie wynikła potrzeba instrukcji, która pozwoliłaby wszystkim poznać właściwy przedmiot poważania, czci i najwyższej oceny. Izraelici uczyli się tej lekcji, a jak było z nimi, tak jest i z nami. I my często potrzebujemy, nie tylko nauczyć się wyraźnych oświadczeń o prawdzie, ale także by jej ważność i przekonania były ugruntowane w nas przez pewne szczególniejsze lekcje.

Przykazanie mówiło o tym, że nie wolno im było czynić sobie podobieństwa, ani rytego obrazu przedstawiającego Boga. To, co uczynili, było tylko pośrednim przekroczeniem przykazania, ponieważ złoty cielec, który był zrobiony z dozwolenia Aarona, nie był ryty ale ulany, również nie przedstawiał on Boga, lecz prawdopodobnie – tak jak to było z posągami, jakie widzieli w Egipcie – był to nieokreślony przedmiot, który miał tylko przedstawiać Boskie charakterystyki – cielec z ludzką głową i skrzydłami symbolizował siłę, inteligencję i wszechwiedzę. Podobnie chrześcijanie, również bez zamiaru przekroczenia Boskiego prawa, gotowi są używać za dużo wolności i wprowadzać zbyt wiele własnych pojęć odnośnie służby Bożej – nie dość będąc ostrożni względem trzymania się aktualnych instrukcji Boskiego poselstwa. Jest to zawsze omyłką, bez względu na to, kto to czyni.

Jedynym mądrym i właściwym sposobem postępowania dla każdego jest pilne słuchanie Słowa Bożego i korzystanie z małej lub żadnej wolności ponad samą literę tegoż Słowa. W dzisiejszych nabożeństwach religijnych różnych denominacji widzimy, że prostota apostołskiego przykładu dla Kościoła i jego nabożeństw, została zaniechana. Niektórzy wzięli sobie nieco wolności, inni wzięli jej sobie więcej, a wynikiem tego jest mniejsze lub większe odstępstwo od Boskiego probierza. Dzieje się to zawsze ku szkodzie odstępujących. Lekcją dla duchowego Izraela powinno tu być: „*Patrz abyś wszystko wykonał według wzoru okazanego ci na górze świętej*”. Jeżeli w ogóle potrzeba nam instrukcji w tym przedmiocie to istotne jest to, że należy postępować według tych instrukcji uważnie i dokładnie. Pamiętajmy, że nie możemy ich poprawić, a jakiegokolwiek przeróbki są dla nas szkodliwe.

NIEBEZPIECZEŃSTWO USTĘPSTWA

Nie przypuszczamy, aby Aaron w zupełności podzielał owo pragnienie ludu aby uczynić złotego cielca. Raczej należy wnosić, że on rozumiał lud i chciał dobrze, a to, co czynił, zdawało mu się być najbardziej stosowne dla uspokojenia wzburzonego ludu, którego niezadowole-



nie było wyrażone w domaganiu się bożyszcz. Należy przypuszczać, że w tym pozornym godzeniu się na ich żądanie, Aaron starał się zyskać na czasie, aż do powrotu Mojżesza. Jest też możliwe, że jego zażądanie od ludu zausznic i innych złotych ozdób, było tylko wybiegiem; podczas gdy tak naprawdę spodziewał się on, iż lud nie zechce pozbyć się swej biżuterii, a w takiej sytuacji on mógłby powiedzieć: „Ja nie mogę uczynić wam czegoś, co by przedstawiało Boga inaczej jak tylko ze złota, lecz nie mam złota na ten cel, a nie mogę go dostać inaczej jak tylko od was”. Bez względu na to jak dobre mogły być jego intencje, lekcją dla nas jest to, że jego postępek był niewłaściwy.

Duchowi Izraelici nigdy nie powinni zajmować takiego stanowiska – nigdy nie powinni powiedzieć: „Uczyńmy to zło, aby z niego potem wyszło dobro, zaniechajmy zasady dla świętej zgody i dla dobrej sprawy”. Niestety, właśnie ustępstwo wobec zasad było słabością wodzów ludu Bożego we wszystkich wiekach! Obawa przed ludźmi, która jest siđłem, zabijała bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Wszyscy duchowi Izraelici powinni nauczyć się i ustalić w swych sercach, że chociaż skromność i usposobienie ustępstwa, pomocy i wyrozumiałości dla życzeń drugich są przedniejszymi elementami chrześcijańskiego charakteru i mają być pielęgnowane, to jednak zasady Boskiego prawa nie mogą być nigdy przekraczane ani nawet naciągane dla ubłogosławienia drugich. Mamy pamiętać, że gdy powstają jakieś okoliczności i wynikają z nich nagłe potrzeby, Bóg jest ponad nie wszystkie i wypadki takie nigdy nie mają być rozumiane, że są Jego głosem rozkazującym nam gwałcić zasady sprawiedliwości, jakie On sam wystawił. Mamy spełnić nasz obowiązek zgodnie z Boskim prawem najlepiej, najłagodniej i najmądrzej jak tylko możemy, a wyniki mamy pozostawić Jemu – Wszechmogącemu. Bez względu na to, co inni czynią, myślą lub też jak idą na kompromis, my zajmujemy stanowisko apostoła i mówmy: „*Nie możemy nic przeciwko prawdzie ale za prawdą*” – 2 Kor. 13:8. Sumienie nasze nie powinno nam pozwolić na kompromis tam, gdzie chodzi o zasadę, chociaż zawsze mamy być gotowi do kompromisu tam, gdzie o zasadę nie chodzi.

KOSZT ZŁEGO UCZYNKU

Ludzie zwykle pobudzani są do czynienia zła tą myślą, że unikną przez to pewnych trudności lub cierpień, lub też osiągną jakąś korzyść i błogosławieństwo. Jest to tylko teoria. W rzeczywistości zaś sprawa ma się akurat na odwrót, ponieważ każdy zły czyn jest kosztowny. Izraelici ogołocili się ze swoich kosztowności, aby zadowolić swoje opaczne uczucia religijne. Jakże często widzimy, że podobnie dzieje się pomiędzy Izraelitami duchowymi! Iluż z nich w swym hołdowaniu sekcie lub denominacji ogołaca się z najkosztowniejszych posiadłości! Ile ofiar składanych jest bożyszczom (bałwanom), potępianym przez Boga, bożyszczom,

które stanowią wyraźne przeciwieństwo Boskiego Słowa! Pomyślmy ile to czasu, wpływu i pieniędzy składanych jest tym bożyszczom. Ofiarowany jest czas, który powinien być zużyty na czystą służbę Bogu; wpływ, który powinien się rozszerzać w kierunku podtrzymania wolności, którą Chrystus uczynił nas wolnymi i na społeczność z tymi co starają się stać w tej wolności; pieniądze, które powinny być użyte na budowanie siebie i innych w wierze raz świętym podanej i na burzenie fortecy błędu i złotego cielca nieuctwa i przesądów.

Z pewnością wielu spośród pastorów i księży, a także wielu spośród inteligentnych chrześcijan wszystkich denominacji rozumie, że kościelnictwo jest tylko złotym cielcem niegodnym oddawanej mu czci. Bez wątpienia wielu uczciwych ludzi z klasy przedstawionej w Aaronie, z odrazą łączy się z tymi sekciarskimi praktykami i zwyczajami, które mają formę pobożności, lecz brak im jej mocy. Tacy powinni być odważniejsi, o ile chcą być zwycięzcami; muszą nauczyć się tej lekcji i wyjść spomiędzy nich, odłączyć się i nieczystego się nie dotykać według rady apostoła (2 Kor. 6:17). „*Wynijdźcie z niego ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów i żebyście nie wzięli z plag jego*” – Obj. 18:4.

WIELE BOŻYSZCZY W CHRZEŚCJAŃSTWIE

Chociaż kościelnictwo jest bożyszczem, które w obecnym czasie najlepiej odpowiada złotemu cielcowi, to jednak jest jeszcze wiele innych bożyszcz, przed którymi rzekomi chrześcijanie uginają kolana swych serc. Głównym wśród nich jest Mamon, bożek pieniędzy i bogactwa. O, jak wielu zapomina o instrukcji Słowa Bożego, że najpierw mamy szukać Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, zadowalając się pod względem rzeczy doczesnych tym co Boska opatrność raczy nam udzielić. Jak wielu jest takich, którzy pożądają więcej z rzeczy tego świata niż Boska opatrność chce im dać! Jak wielu chrześcijan ma zamiłowanie do pieniądza, o którym apostoł powiedział, że jest korzeniem wszystkiego złego, a niektórzy pragnąc bogactw potknęli się i po przebijali wieloma boleściami (1 Tym. 6:10).

Zaiste ten bożek ma obecnie wielu czcicieli, więcej może niż kiedykolwiek przedtem, a zachęcanie do czczenia mamony odbywa się na każdym kroku – biednymi się pogardza, bogaci zaś są wysoce poważani. Szczęśliwi czciciele mamony otrzymują oznaki jej uznania przez to, że bardzo się bogacą, są wszędzie mile witani, w kołach towarzyskich, kościelnych i gdziekolwiek się obróć. Nie potępiamy bogatych ani bogactwa, ganimy tylko miłość do bogactwa i jego czczenie, które jest wystawiane jako ideał dla ludzkiej ambicji; podczas gdy Bóg oświadczył, że niewielu mądrych, uczonych, zacnych, jak też niewielu bogatych odziedziczy królestwo, a więc niewielu takich znajduje się w Izraelu Bożym.



Są jeszcze inne bożyszcza, jak np. popularność, sława, pycha itp. , które także mają swoich czcicieli. Każde z tych bożyszczy domaga się od swych czcicieli złotych zausznic, czyli majątności, czasu, wpływu itd. , w służeniu jemu. Czy świadomość tego faktu nie uczy każdego prawdziwego Izraelity, aby zbadał swe serce i gdy znajdzie tam jakieś bożyszcze, wyrzucił je tak, aby jego cześć mogła być oddawana w szczerości samemu tylko Bogu? To burzenie bałwanów powinno także dotyczyć niestosownego czczenia osób, czy byłoby to wodzowie z przeszłości jak Luter, Kalwin i inni, czy też jacykolwiek ziemscy wodzowie z czasów obecnych. O świętym Janie Objawicielu wiemy, że upadł aby oddać pokłon aniołowi, który ukazywał mu pewne rzeczy dotyczące planu Bożego i jest powiedziane, że anioł zgromił za to Jana mówiąc:

„Patrz abyś tego nie czynił; bom jest spółsługa twój i braci . . . Bogu się kłaniaj” – Obj. 22:8-9.

Dlatego każdy przywódca, bez względu na stanowisko i wpływ, powinien baczyć, aby nie przyjmować czci, a tych, którzy chcieliby go w jakikolwiek sposób czcić, powinien zgromić. Bez względu na to w jak dobrej intencji hołd byłby składany, musi być zgromiony, ponieważ dla ludu Bożego istnieje tylko jeden przedmiot adoracji – Sam Bóg! *„Bogu się kłaniaj”*. Współblizni mogą być poważani, szanowani i oceniani tak jak Pismo nakazuje: *„Komu cześć (słuszny szacunek), temu cześć; komu podatek, temu podatek; komu bojaźń, temu bojaźń”* – Rzym. 13:7, lecz Bóg powinien być traktowany jako źródło wszystkich naszych radości, korzyści i błogosławieństw. Jeżeli Bogu upodobało się użyć któregośkolwiek z Jego dzieci ku błogosławieństwu innych, to nie byłoby wcale niewłaściwym radować się z takiego okazania Boskiej opatrności i uznać ją; lecz w każdym przypadku Bóg powinien być uznawany za Dawcę wszelkiego dobra i doskonałego daru. Gdyby On nie dał swej pomocy w ten sposób lub przez tamtego sługę, to dałby ją przez innego; a więc Jemu należy się chwała za tak chwalebny plan zbawienia, za nasz udział w tymże planie i za naszą znajomość tych rzeczy.

ZBUDOWAŁ OŁTARZ PRZED NIM

Zło wzmaga się; jedno zło prowadzi do drugiego. Toteż gdy ulano złotego cielca, potrzeba było postawić przed nim złoty ołtarz, aby mogły być składane ofiary. Tak samo rzecz się ma z bożyszczami duchowego Izraela. Ołtarz zawsze łączy bożyszcze i ofiarę i jest rzeczą naturalną, że będziemy składać ofiary tej osobie, ideologii lub rzeczy, którą umieścimy w naszym sercu jako naszego bożka. Jak to już powyżej wykazaliśmy, niektóre serca mają dużo bałwanów inne mniej i nie jest wcale trudno stwierdzić jakiemu bałwanowi człowiek hołduje. Przedmiot czci okaże się przez ofiarę. Powiedz

nam na co dana osoba (mężczyzna lub niewiasta) poświęca najwięcej myśli, najlepszy czas, najprzedniejszą wpływ, a wnet powiemy ci, jakiemu bałwanowi najczęściej hołduje, przed którym ma największy ołtarz i składa największe ofiary.

Każdy powinien być najbardziej zainteresowany w badaniu tej sprawy z punktu zapatrywania własnego serca. Każdy powinien zapytać samego siebie: „Komu ja składam ofiarę swego serca? Gdzie kieruję swoje najprzedniejsze uczucia? Komu lub czemu składam ofiary z najkosztowniejszych rzeczy, jakie posiadam?”. Prawo natury wymaga, aby pewna część naszego czasu była przeznaczana na spanie; dla wielu potrzebne jest by znaczną część czasu zużywali na ziemską pracę w celu zdobycia rzeczy potrzebnych do obecnego życia. Pewna część potrzebna jest także na zaspokojenie osobistych wygod, jedzenie pokarmów i odpowiednie opiekowanie się ciałem. Łatwo byłoby zużyć na powyższe czynności wszystkie dwadzieścia cztery godziny doby; albowiem skłonnością naszych czasów jest coraz większe marnotrawstwo pod każdym względem, a to, co dawniej uważane było za zbytek, obecnie uważane jest za konieczność. Dlatego każda godzina w dobie, odrywana od spraw doczesnego życia, może być uważana za pewnego rodzaju ofiarę.

Niektórzy dzielą swoje ofiary i ich części kładą na ołtarzach poszczególnych swoich bałwanów; lecz prawdziwy chrześcijanin, oświecony Słowem Bożym, musi zaniechać tych wszystkich bałwanów i powinien rozumieć, że w najlepszym razie ma on bardzo niewiele do ofiarowania jako żywą ofiarę Bogu. Gdy może on zaoszczędzić, czyli odkupić jedną lub więcej godzin na dobę, to powinien uważać, iż jest to część jego rozumnej służby Bogu, którą powinien sumiennie pełnić codziennie o ile chce otrzymać Boską łaskę i błogosławieństwo na życie, tak obecne, jak i przyszłe. Jako szafarz darów Bożych może on użyć nieco swego czasu i wpływu na swój własny wzrost w Słowie Bożym. Inną część może poświęcić na dopomaganie braciom, budując ich w najświętszej wierze, a przez to może wzmacniać także i siebie. Jeszcze inne części swoich poświęconych zasobów i czasu może używać na usługę chorem, lub na dopomaganie innym choćby i w rzeczach doczesnych, czyniąc dobrze wszystkim a najczęściej domownikom wiary. Lecz te wszystkie ofiary nie mają być czynione jako ludziom, rzeczom lub systemom kościelnym, ale Bogu i mają być odpowiednio używane, według najlepszego wyrozumienia Boskiej woli tak, jak ją przedstawia Słowo Boże.

ROZBICIE TABLIC ZAKONU

Po czterdziestu dniach Mojżesz zstąpił z góry niosąc kamienne tablice zakonu i na widok bałwochwalstwa rzucił tablice na ziemię i rozbił je, co symbolicznie przedstawiało chybienie Izraela w zachowaniu dane-



go prawa, oraz niemożliwość usprawiedliwienia rodzaju ludzkiego przez przymierze zakonu. Gdy Mojżesz zgromił lud, ukarał największych bałwochwalców i wyjaśnił ludowi popełniony grzech, wszedł znowu na górę do Pana, działając jako pośrednik pomiędzy ludem a Bogiem. W związku z tym wydarzeniem możemy zauważyć wspaniałomyślność Mojżesza, jego troskę o innych i miłość do swych braci pomimo ich słabości. Bóg zaproponował wytracenie Izraela jako narodu i wyprowadzenie z Mojżesza oraz jego rodziny – narodu, któremu by błogosławił jako nasieniu Abrahama. Mojżesz wszakże, wierny swemu stanowisku pośrednika, gdy podjął się być przedstawicielem ludu przed Bogiem a Boga przed ludem, nie przyjął tej Boskiej oferty, ale prosił za ludem jako pośrednik. Możemy być pewni, że wszystko to stanowiło pewien obraz na Chrystusa Jezusa, który jako lepszy pośrednik nowego przymierza, okazał się wiernym w tym co było Mu powierzone. On stał i jeszcze stać będzie jako przedstawiciel rodzaju ludzkiego przed Bogiem, pomimo grzesznego stanu ludzkości i jej nieposłuszeństwa. Język Mojżesza jest pełen patosu: „*Teraz tedy odpuść grzech ich, albo jeżeli nie, wymaż mnie proszę z ksiąg Twoich, któreś napisał*”. Jak tutaj Mojżesz zaoferował całą swoją wieczną egzystencję na korzyść tego ludu, tak życie Chrystusowe było postawione za cały rodzaj, który On odkupił Swoją śmiercią i który przedstawiał i jeszcze przedstawiać będzie jako pośrednik, aż pod warunkami nowego przymierza, obdarzy Izraela i całą ludzkość restytucją i zupełną sposobnością powrotu do Boskiej łaski. Sposób postępowania Mojżesza był przyjemny Bogu i jako pośrednikowi ludu było mu polecone, by prowadził ten lud i zaprowadził wiernych do ziemi obiecanej. Jednak ci z ludu, co brali udział w złym, otrzymali pewną miarę karania. Duch Mojżesza jest obrazem nie tylko na ducha Chrystusowego, ale także przedstawiał ducha tych wszystkich, którzy będą członkami ciała Chrystusowego. My również musimy mieć tego ducha miłości i przywiązania, nie tylko do członków ciała Chrystusowego, ciała naszego, ale i względem misji, pracy do jakiej Boska opatrność nas wezwała. „*Albowiem znacie powołanie wasze, bracia*”. Bóg powołał nas do współdziedziectwa z Synem Swoim, abyśmy stali się oblubienicą, małżonką Barankową, abyśmy uczestniczyli z Nim w wielkim dziele pośredniczenia nowego przymierza i abyśmy pod jego chwalebnymi zarządzeni-

ami w Tysiącleciu podnosili ludzkość, i poprowadzili ją drogą świętą do zupełnej doskonałości i żywota wiecznego – tylu z ludzi ilu tylko zechce. Jest konieczne, abyśmy w tych rzeczach mieli ducha Mojżeszowego, ducha Chrystusowego i, na ile to możliwe, okazali się godnymi tego powołania, a także już teraz czynili wszystko na co nas stać, zgodnie z Boskim opatrnościowym kierownictwem, dla błogosławienia i podnoszenia ludzkości i dla wskazywania im właściwej drogi. Najbardziej jednak powinniśmy się troszczyć o to, aby przygotowywać samych siebie do chwalebnego dzieła w przyszłym wieku.

Bardzo ważnym elementem przygotowywania się, będzie wyrobienie ducha sympatycznej miłości, co uczyni nas podobnymi obrazowi miłego Syna Bożego, który nawet wobec niewdzięcznych był dobrotliwym, pełnym miłosierdzia i dobrych owoców. Zajmijmy ten wyższy poziom myśli w naszym stosunku do świata. Nasz Pan powiedział: „*Wy nie jesteście z świata jako i Ja nie jestem z tego świata*”. Jesteśmy członkami Chrystusowymi – członkami Onego wielkiego Pośrednika, szkoląc się i przygotowując do przyszłego wielkiego dzieła prowadzenia ludu do obiecanej ziemi Boskich łask – do przywróconego raju. Jeżeli nie nauczymy się potrzebnych lekcji, jeśli nie staniemy się obrazami miłego Syna Bożego w sympatii, miłości i uczynności wobec świata, zostaniemy usunięci z członkostwa w tym chwalebnym ciełe królewskiej klasy, jako niegodni i nie wybrani. Dołożmy więc pilności i pamiętajmy, że najważniejszą lekcją jakiej mamy się nauczyć jest miłość – do Boga, do braci, do bliźnich a nawet do naszych nieprzyjaciół. Jeżeli miłość zamieszka w nas obficie, nie okażemy się próżnymi ani nieużytecznymi w oczach Bożych, ale przez Chrystusa dane nam będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa, jako uczestnikom Króla królów i Pana panów w Jego wielkim dziele pośredniczenia świata. Będzie to pośrednik nowego przymierza, pod którym błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

Watch Tower 1907-203/1938-11-171/.

Watch Tower
R- (1907 r.)
„Straż”